

Płód umarł, bo ciężarna odmówiła transfuzji krwi

18 kwietnia 2015

Tu mamy prawdziwą łamigłówkę: na jakim etapie życia płód nabywa „prawo” do wolności od kontrolowania swojego zdrowia przez wierzenia religijne rodziców? Według „Sydney Morning Herald”, 28-letnia kobieta w Australii dowiedziała się, że ma białaczkę, kiedy była w siódmym miesiącu ciąży. Była też Świadkiem Jehowy, co znaczy, że transfuzja krwi była sprzeczna z jej religią. Ponieważ ciąża była z komplikacjami (prawdopodobnie związanymi z białaczką) lekarze powinni byli dokonać cesarskiego cięcia, ale nie mogli, bo matka wykrwawiałaby się na śmierć, jako że nie akceptowała transfuzji.

Dziecko umarło, a matka umarła wkrótce potem z powodu udaru – co jest częstą przyczyną śmierci przy nieleczzonej białaczce, podobnie jak to było w przypadku kanadyjskiej dziewczynki Makayli Sault. Najprawdopodobniej lekarze mogli uratować dziecko, ale zabiłoby to matkę, choć matka i tak umarłaby z powodu choroby.

Siódmy miesiąc ciąży znaczy, że płód uważa się za zdolny do życia i jest to po terminie, w którym aborcja jest legalna w USA.

Pytaniem jest: czy lekarze postąpili etycznie pozwalając obojgu umrzeć? Ich działanie było legalne, bo podporządkowali się woli matki, choć przedstawiono w Australii projekt ustawy, która penalizuje zaszkodzenie płodowi in utero. Czy jednak lekarze powinni byli przeprowadzić siłą transfuzję, uratować dziecko przez cesarskie cięcie, a potem pozwolić matce na spełnienie jej woli i śmierć z powodu białaczki? Mamy tutaj odpowiednik rodzica, który wybiera śmierć, ale przy okazji wybiera aborcję siedmiomiesięcznego płodu. Podejrzewam, że w

USA lekarze zrobiliby to samo, bo żeby uratować dziecko, musieliby zabić matkę.

Moim zdaniem nie można było zrobić niczego, bo należę do tych ekstremistów, którzy nie sprzeciwiają się późnym aborcjom i nie uważam, że płód ma „prawo” do życia kosztem matki. Ani też nie uważam, że w takich wypadkach należy zmusić matkę do transfuzji, która jest sprzeczna z jej religią – mimo że uważam te poglądy religijne za wyjątkowo głupie i szkodliwe. Była, zgodnie z prawem, wystarczająco dorosła, by „decydować”, co zrobić, chociaż jako determinista uznaję, że jako osoba o wypranym prawdopodobnie w dzieciństwie mózgu nie miała większego wyboru w tej sprawie niż jej płód.

Niemniej nie było to niechciane dziecko i zarówno ono, jak i matka mogli przeżyć przy akceptacji transfuzji. Może matka w końcu umarłaby z powodu białaczki, bo nie sądzę, że można to przeżyć bez transfuzji, ale nie jestem pewien. Tym, co mnie niesłychanie niepokoi jest fakt, że obie te śmierci były zupełnie niepotrzebne, oparte na dwóch wersetach biblijnych, których Świadkowie Jehowy używają do uzasadnienia odmowy transfuzji. (Co dziwne, akceptują składniki krwi, takie jak serum.) Jest to kolejny przykład poświęcania życia z szacunku dla starej literatury.

W kwestii aspektów prawnych gazeta cytuje bioetyczkę:

„Sascha Callaghan, ekspert etyki i prawa z University of Sydney, powiedziała, że prawo pozwala matce na podejmowanie decyzji, które mają wpływ na płód, nawet jeśli prawdopodobnie płód byłby w stanie przeżyć poza jej ciałem. – Nie znaczy to, że nie jest to tragiczne wydarzenie... ale żyjemy w społeczeństwie, w którym – w granicach rozsądku – pozwalamy obywatelom na decydowanie o własnym życiu. Jeśli przyznajesz kobietom pełne prawa jako obywatelce, to czy rozcieńczysz te prawa dla kobiet, które noszą płody? – powiedziała. Dr Callaghan powiedziała, że Świadkowie Jehowy często są niesprawiedliwie krytykowani za swoje stanowisko religijne

przeciwko transfuzji krwi, mimo, że jest to przemyślane i głęboko wyznawane przekonanie. – Ta kobieta od dawna wyznawała wiarę Świadków Jehowy i wybrała taki sposób śmierci. Wszyscy jesteśmy uprawnieni do umierania z godnością – powiedziała. – Kiedy twój płód jest in utero, jest nierozzerwalnie związany z twoim życiem.

Jest tu nieuzasadniony szacunek dla strasznych, obrzydliwych wierzeń. Nie jest „niesprawiedliwe” krytykowanie przekonań opartych na mitologii z epoki brązu, nawet jeśli są „przemyślane i głęboko wyznawane”. Przede wszystkim, trudno nazwać to „przemyślanym”, skoro opiera się na dwóch wersetach biblijnych o jedzeniu krwi, które z pewnością mogą mieć inne interpretacje. Świadkom Jehowy nie wolno rozważać tej kwestii, a otrzymują ją przez indoktrynację. Ponadto, istnieje wiele „głęboko wyznawanych wiar”, które nie zasługują na szacunek z powodu siły przekonania: odmowa praw dla gejów jest takim przekonaniem. Tak więc, choć zgadzam się z Callaghan, że doktorzy postępowali słusznie w tym przypadku, nie przyznaję ani odrobiny szacunku poglądom religijnym kobiety, która postanowiła umrzeć i zabrać ze sobą swoje nienarodzone dziecko. Tak, oczywiście, należy powiadomić ją o ryzyku i traktować ją z godnością przyznawaną wszystkim ludziom, którzy wybierają śmierć, ale nie należy obrażać racjonalności przez mówienie, że krytyka jej wyboru jest „niesprawiedliwa”. Wręcz przeciwnie, krytyka takich wyborów jest niemal obowiązkowa, bo są one zarówno irracjonalne, jak mordercze.

Autorstwo: Jerry Coyne

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: Whyevolutionistrue.wordpress.com

Źródło polskie: Listyznaszegosadu.pl